

Sygn. akt V ACa 514/20

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 stycznia 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku V Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Anna Daniszewska (spr)

Sędziowie: SA Barbara Rączka-Sekścińska

SO (del.) Elżbieta Milewska-Czaja

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Justyna Stankiewicz

po rozpoznaniu w dniu 21 grudnia 2020 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa M. B.

przeciwko Towarzystwu Ubezpieczeń (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 5 sierpnia 2020 r., sygn. akt I C 327/19

I. zmienia zaskarżony wyrok w całości w ten sposób, że :

a ) zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 105.273,24 zł (sto pięć tysięcy dwieście siedemdziesiąt trzy złote dwadzieścia cztery grosze) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie:

- od kwoty 104.800 (sto cztery tysiące osiemset) złotych o dnia 17 listopada 2017 r. do dnia

zapłaty,

- od kwoty 473,24 zł (czteryście siedemdziesiąt trzy złote dwadzieścia cztery grosze) o dnia

28 maja 2018 r. do dnia zapłaty;

b) oddala powództwo w pozostałym zakresie;

c) zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 10.732 (dziesięć tysięcy siedemset

trzydzieści dwa) złote tytułem zwrotu kosztów procesu;

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 9.365 (dziewięć tysięcy trzysta sześćdziesiąt pięć) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;

IV. nakazuje ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Gdańsku kwotę 82,78 zł (osiemdziesiąt dwa złote siedemdziesiąt osiem groszy) tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych.

SSA Barbara Rączka-Sekścińska SSA Anna Daniszewska SSO (del.) Elżbieta Milewska-Czaja

Sygn. akt V ACa 514/20

## UZASADNIENIE

Powódka M. B. pozwem z dnia 12 marca 2019 r. domagała się zasądzenia od pozwanego Towarzystwa Ubezpieczeń (...) w W. na swoją rzecz kwoty 105.848,27 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie: od kwoty 104.800 zł od dnia 17 listopada 2017 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 1.048,27 zł od dnia 28 maja 2018 r. do dnia zapłaty. Nadto powódka wносиła o zasądzenie od pozwanego kosztów procesu zgodnie ze spisem kosztów, który miał zostać złożony przez powódkę przed zakończeniem postępowania, a w przypadku braku takiego spisu – według norm przepisanych. Powódka uzasadniała swoje roszczenie, odwołując się do umowy auto-casco, którą objęty był stanowiący jej własność pojazd marki V. (...), wyjaśniała, że w dniu 16 października 2017 r. podczas jazdy samochód ten zapalił się i spłonął.

W odpowiedzi na pozew pozwany - Towarzystwo Ubezpieczeń (...) z siedzibą w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, w tym kwoty 17 zł tytułem opłaty od pełnomocnictwa. Pozwany zakwestionował zasadę odpowiedzialności w niniejszej sprawie oraz wysokość szkody. Stanął na stanowisku, że do pożaru doszło z powodu rażącego niedbalstwa ze strony powódki. Podniósł również, że ewentualne odsetki za opóźnienie należne są od chwili wyrokowania.

Wyrokiem z dnia 5 sierpnia 2020 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku oddalił powództwo i zasądził od powódki M. B. na rzecz pozwanego Towarzystwa Ubezpieczeń (...) w W. kwotę 6.129,58 zł tytułem kosztów procesu.

### ***Swoje rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach i rozważaniach:***

Powódka M. B. była współwłaścicielką samochodu marki V. (...) o nr rej. (...).

Po zakupie pojazdu mąż powódki P. B., który jest mechanikiem samochodowym, we własnym zakresie, wymienił reflektory, które wcześniej sam kupił na Allegro – były to reflektory oryginalne, ale używane.

W dniu 4 lipca 2017 r. pojazd powódki uczestniczył w kolizji, na skutek której uległ dość poważnemu uszkodzeniu od przodu aż po deskę rozdzielczą, która wraz z systemem poduszek gazowych kierowcy i pasażera zostały zakwalifikowane do wymiany.

Wykonano wówczas kalkulację naprawy, w której wymieniono części oryginalne nowe oraz tzw. zamienniki (z 20% obniżeniem ceny), zaś roboty blacharskie i lakiernicze skalkulowano, przyjmując cenę 55 PLN/RBG. Obliczone w ten sposób koszty naprawy z VAT wyniosły 30.861,83 zł, które zostały wypłacone właścicielowi z OC sprawcy zdarzenia.

Za te pieniądze P. B. przystąpił do samodzielnej naprawy, korzystając również z usług warsztatu (...) w G.. Powyższy warsztat nie był autoryzowanym punktem napraw. Mąż powódki do naprawy używał samodzielnie kupionych części. Były to części oryginalne używane. W miarę możliwości doprowadził pojazd do stanu technicznego umożliwiającego jego dalszą eksploatację po zaistniałej kolizji.

Po naprawie dokonano również wymiany oleju w skrzyni biegów, a także zlecono napełnienie klimatyzacji.

Po wypadku i naprawie powódka użytkowała normalnie samochód. Także dowód rejestracyjny nie został jej zatrzymany, a pojazd miał ważne badania techniczne do 3 maja 2018 r.

W dniu 16 października 2017 r. ok. godz. 23.00 podczas jazdy pojazdem V. (...) drogą wojewódzką nr DW (...), prostym leśnym odcinkiem z W. w kierunku C., doszło do samozapalenia się samochodu.

Prowadzący wówczas pojazd P. B. w pewnym momencie poczuł zapach spalenizny, który skojarzył z podobnym zapachem po wcześniejszej wymianie oleju w skrzyni biegów. Nie przewidując ostatecznych i ewentualnych skutków tego zjawiska, kontynuował jazdę aż do chwili, gdy powstał pożar. W pewnym momencie kierujący zauważył wydobywające się spod środkowej konsoli płomienie. Wówczas zatrzymał pojazd i przystąpił do jego gaszenia za pomocą znajdującej się w pojeździe gaśnicy, jednakże bezskutecznie. Wtedy na miejsce wezwał Straż Pożarną, która dogasiła pożar całkowicie już spalonego pojazdu.

Z uwagi na całkowite spalenie pojazdu i jego fizyczną likwidację, nie jest możliwe ustalenie źródła ognia ani przyczyny jego powstania, a materiał dowodowy nie pozwala na jednoznaczne wskazanie przyczyn zapalenia się tego samochodu, ponieważ nie można wykluczyć różnych jego przyczyn – zależnych, bądź niezależnych od jego użytkowników. Do przyczyn zależnych od jego użytkowników można zaliczyć ewentualnie nieprofesjonalną naprawę pojazdu po kolizji z dnia 4 lipca 2017 r., która wiązała się z dużą ingerencją w jego instalację elektryczną i jej zabezpieczeniem przed ewentualnym zwarcie podczas normalnej eksploatacji, które to źródło zwarcia mogło ten pożar zainicjować. Sposób wykonania naprawy przedmiotowego pojazdu nie musiał mieć związku z powstaniem pożaru i z faktem, że nie została ona wykonana w nieautoryzowanym warsztacie naprawczym i przy pomocy oryginalnych części lecz używanych, nieznanego pochodzenia i jakości. Do przyczyn niezależnych od jego użytkowników można zaliczyć ewentualnie możliwe samoistne rozszczelnienie się układu zasilania lub klimatyzacji pojazdu, których opary ich palnego czynnika (benzyny lub gazu klimatyzacji o nazwie R1234YF) mogły ulec zapłonowi od np. mikroiskier na komutatorze alternatora prądu. Powstały w ten sposób pożar w komorze silnika mógł się gwałtownie rozprzestrzenić i przemieścić w kierunku wnętrza pojazdu.

Naprawa pojazdu po kolizji z lipca 2017 roku wiązała się z dużą ingerencją w jego instalację elektryczną i jej zabezpieczeniem przed ewentualnym zwarcie podczas normalnej eksploatacji, które to źródło zwarcia mogło wywołać pożar. Wymiana deski rozdzielczej pojazdu i systemu bezpieczeństwa w postaci poduszek gazowych po ich wybuchu, wymagało całkowitego rozłączenia licznych w tym miejscu wiązek elektrycznych i ich powtórnego należytego podłączenia. Wszystkie te wiązki odpowiedzialne za poszczególne systemy elektryczne (oświetlenie, ogrzewanie, klimatyzację i inne) są zabezpieczone bezpiecznikami o wymaganej oporności – co jednak też oznacza, że jeśli zostaną one wadliwie połączone lub niewłaściwie zaizolowane, to takie ich zabezpieczenie może okazać się nieskuteczne lub niewystarczające. Przeciążenie danego systemu lub jego zaiskrzenie na złączach w tym przypadku może nie spowodować przerwania obwodu (przepalenie się bezpiecznika) lecz jego silne rozgrzanie i zapłon wraz z innymi palnymi elementami wnętrza pojazdu. Taka hipotetyczna przyczyna tego pożaru nie jest jednak w analizowanym przypadku do jednoznacznego dowiedzenia.

Zatem w tym przypadku należy też przyjąć za możliwe powstanie pożaru z przyczyn niezależnych od osób wykonujących naprawę i eksploatujących dalej ten pojazd. Należy bowiem uwzględnić, że do silnika pojazdu jest doprowadzana benzyna pod bardzo dużym ciśnieniem do listwy wtryskiwaczy. Nie można wykluczyć, że pomiędzy wysokociśnieniową pompą paliwa a tą listwą i kolektorem ssącym silnika mogło dojść do tzw. rozszczelnienia w postaci np. pęknięcia przewodu lub wysadzenia uszczelnienia. Taka awaria powoduje gwałtowne wypełnienie komory silnika łatwopalnymi oparami paliwa, które w zetknięciu z najmniejszą iskrą np. od komutatora alternatora prądu wybuchają, powodując pożar palnych elementów pojazdu w tej komorze i przedostanie się ognia pod deską rozdzielczą do jego wnętrza.

Kolejnym źródłem takiego pożaru mogło być też rozszczelnienie się instalacji klimatyzacji tego pojazdu, które według aktualnie obowiązujących norm mogła być wypełniona palnym gazem o nazwie R1234YF. Jest to środek skrajnie łatwopalny. W przypadku jakiegokolwiek rozszczelnienia może dojść do zapłonu i pożaru. Po naprawie pojazdu w

lipcu 2017 r. zlecono napełnienie systemu klimatyzacji. Jeśli więc użyto wówczas czynnika w postaci ww. gazu, to wyżej opisana możliwość jego wybuchu istniała i w analizowanym przypadku nie można jej wykluczyć.

Biorąc pod uwagę wysoką klasę samochodu (V. (...)), rok jego wyprodukowania (2014), pierwszą rejestrację (3 czerwca 2015) jest mało prawdopodobne, by do jego zapalenia się mogło dojść wskutek samoistnych awarii któregoś z systemów po 27 miesiącach eksploatacji, jeszcze w okresie obowiązywania fabrycznej gwarancji, a także przy stosunkowo niskim przebiegu (43.000 km). O wiele bardziej prawdopodobnym jest, że do jego zapalenia się doszło wskutek wadliwej, nieprofesjonalnej naprawy po kolizji z dnia 4 lipca 2017 r. W dniu tej kolizji pojazd miał przebieg 39.399 km, co oznacza, że do dnia jego zapalenia się przejechał zaledwie 3.600 km. Można więc z wysokim prawdopodobieństwem przyjąć, że do zapalenia się podczas jazdy w dniu 16 października 2017 r. doszło wskutek wadliwie wykonanej naprawy po kolizji z dnia 4 lipca 2017 r. Nie jest natomiast możliwe wskazanie, który z jego systemów i w którym miejscu (jego źródło) uległ zapłonowi. Jest natomiast mało prawdopodobne (choć teoretycznie możliwe), by po tak krótkim okresie eksploatacji (27 miesięcy) do jego zapalenia się doszło wskutek samoistnej awarii któregoś z jego systemów.

W dacie zdarzenia pojazd objęty był ubezpieczeniem auto-casco w pozwanym Towarzystwie Ubezpieczeń (...) w W..

Po zdarzeniu samochód został odholowany i zaparkowany na parkingu w W.. Z tego tytułu powódka poniosła koszty w wysokości 1.048,27 zł, z czego za holowanie pojazdu należność wyniosła 134,90 zł, zaś za parkowanie pojazdu po szkodzie przez 33 dni 913,28 zł.

W dniu 17 października 2017 r. powódka zgłosiła powyższe zdarzenie pozwanemu, wskazując w jakich okolicznościach doszło do pożaru pojazdu, a także jaki był zakres i rodzaj uszkodzeń.

W toku postępowania likwidacyjnego pozwane towarzystwo oszacowało koszt naprawy na 123.800 zł i wskazało, że przewyższa to 70% wartości rynkowej pojazdu, co oznacza, że szkoda zostanie rozliczona jako całkowita. W takim wypadku odszkodowanie stanowi różnicę pomiędzy wartością pojazdu w dniu szkody a wartością pojazdu w stanie uszkodzonym. Wyliczył również, że wartość ta to 104.800 zł (105.000 wartość pojazdu przed wypadkiem – 200 zł wartość pojazdu po wypadku).

Decyzją z dnia 12 stycznia 2018 r. pozwany odmówił wypłaty odszkodowania. Uzasadniał, że po zawarciu umowy ubezpieczenia pojazd został poddany modyfikacji w postaci wymiany zderzaka przedniego, montażu spryskiwaczy reflektorów, wymiany reflektorów i zdemontowaniu lamp przeciwmgielnych. Wskazane czynności polegające na modyfikacji w odniesieniu do stanu oryginalnego i założonej przez producenta kompletacji zostały wykonane przez firmę nie posiadającą autoryzacji do przeprowadzenia modyfikacji w zakresie wyposażenia pojazdu będącego jego integralną częścią. Dodatkowo podkreślał, że po wskazanym fakcie pojazd uczestniczył w zdarzeniu drogowym, w wyniku którego doszło do poważnych jego uszkodzeń, w tym zadziałania układu bezpieczeństwa w postaci wystrzału poduszek powietrznych, jednakże pojazd został naprawiony przy użyciu części z niewiadomego źródła, nieznannej jakości i o niepotwierdzonym stanie technicznym. Sama zaś naprawa została przeprowadzona w zakładzie naprawczym nie posiadającym autoryzacji marki przy współudziale bliżej nieokreślonych osób trzecich. Z powyższego wnioskował, że pojazd uległ uszkodzeniu w wyniku źle przeprowadzonej modyfikacji wyposażenia i źle przeprowadzonej naprawy. Taka zaś sytuacja objęta jest wyłączeniem odpowiedzialności wynikającym z § 6 ust. 11 OWU AC (...).

Pismami z dnia 17 maja 2018 r. oraz 22 czerwca 2018 r. powódka skierowała do pozwanego ponowne wezwanie do zapłaty kwoty odszkodowania w wysokości 104.800 zł oraz zwrotu kosztów parkowania oraz holowania w wysokości 1.048,27 zł. Pozwany nie wypłacił jednak żądanego świadczenia.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy, w szczególności zaś dokumentów złożonych przez strony, w tym także tych zawartych w aktach szkody (...), mając na uwadze, że ich autentyczność nie budziła niczyich wątpliwości. Z treścią tychże dokumentów korespondowały także zeznania świadka P. B. oraz samej powódki M. B., z tej przyczyny Sąd uwzględnił powyższe dowody jako

podstawę czynionych ustaleń, nie znajdując podstaw, by odmówić im waloru wiarygodności. Jedynie w zakresie oceny prawidłowości naprawy wykonanej w lipcu 2017 r. Sąd ten uznał, że stanowią one wyraz subiektywnej oceny wskazanych osób, oczywiście zważywszy na fakt, że naprawę wykonywał sam świadek.

Kluczowa dla rozstrzygnięcia sprawy okazała się natomiast, zdaniem Sądu I instancji, opinia biegłego sądowego z zakresu mechaniki samochodowej J. P., dopuszczona postanowieniem z dnia 30 sierpnia 2019 r. na okoliczność ustalenia przebiegu zdarzenia, w którym brał udział pojazd powódki marki V. (...) w dniu 16 października 2017 r., w szczególności wskazania przyczyn zapalenia się samochodu, a także wskazania, czy wykonane wcześniej naprawy przedmiotowego samochodu w nieautoryzowanym warsztacie naprawczym przy pomocy części oryginalnych lecz używanych nieznanego pochodzenia i jakości mogły mieć wpływ na zapalenie się przedmiotowego pojazdu w dniu 16 października 2017 r.

Biegły sporządził w sprawie opinię pisemną z dnia 8 listopada 2019 r. oraz uzupełniającą z dnia 18 czerwca 2020 r., Sąd Okręgowy zaś uznał je za wiarygodne i rzetelne. Miał na uwadze, że wykonał je profesjonalista z ogromnym doświadczeniem zawodowym i odpowiednim wykształceniem. Sąd Okręgowy zważył, że biegły wypowiedział się zgodnie z тезami dowodowymi, w sposób jasny i logiczny przeprowadzając swoje wywody w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy. Biegły szczegółowo ustosunkował się do zagadnień przedstawionych mu do oceny i sformułował tezy co do przebiegu i przyczyn zdarzenia z dnia 16 października 2019 r., szczegółowo rozważając możliwe warianty a także wyciągnął wnioski możliwe do sformułowania w świetle zebranego materiału dowodowego. Sąd I instancji miał na uwadze, że nie są to wnioski jednoznaczne, niemniej przyjął za logiczne i słuszne tłumaczenia biegłego, że w zaistniałych okolicznościach przyczyny samozapłonu pojazdu mogą być określone jedynie jako mniej lub bardziej prawdopodobne. Sąd ten ostatecznie podzielił jego rozważania w całej rozciągłości.

Jak zważył Sąd Okręgowy punkt wyjścia dla rozważań stanowił art. 805 § 1 k.c., zgodnie z którym przez umowę ubezpieczenia ubezpieczyciel zobowiązuje się, w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa, spełnić określone świadczenie w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę. W przypadku ubezpieczenia majątkowego świadczenie ubezpieczyciela polega w szczególności na zapłacie określonego odszkodowania za szkodę powstałą wskutek przewidzianego w umowie wypadku (art. 805 § 2 pkt 1 k.c.). W orzecznictwie podkreśla się, że nie ma różnic pojęciowych między szkodą w rozumieniu ogólnych przepisów prawa cywilnego, a szkodą w ujęciu prawa ubezpieczeń. Zróżnicowanie natomiast może dotyczyć - zależnie od standardowych lub ogólnych warunków danego ubezpieczenia - sposobu ustalenia szkody i zakresu jej wyrównania (...). Sam obowiązek naprawienia szkody jest natomiast zwyczajnym (normalnym) wykonaniem zobowiązania przez ubezpieczyciela (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 29 grudnia 1994 r., sygn. III CZP 120/94, OSNC 1995/4/55). Celem ubezpieczenia majątkowego jest wyrównanie uszczerbku w majątku ubezpieczającego, spowodowanego wypadkiem ubezpieczeniowym, przewidzianym w umowie ubezpieczenia. Odszkodowanie ubezpieczeniowe nigdy nie może przewyższać rzeczywistej, tj. wykazanej co do wysokości, szkody powstałej w ubezpieczonym mieniu, gdyż w przeciwnym razie byłoby to bezpodstawne wzbogacenie ubezpieczającego, co sprzeciwiałoby się istocie i celowi ubezpieczeń majątkowych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2000 r., sygn. V CKN 27/00, LEX nr 1218463; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 1997 r., sygn. II CKN 534/97, LEX nr 1102252). Zasadą jest również przy umowach autocasco (jak w przedmiotowej sprawie) to, że odszkodowanie należne w ramach ubezpieczenia autocasco obejmuje wszystkie koszty przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego.

Z drugiej strony, Sąd I instancji podkreślił, że ubezpieczenie AC (autocasco) jest dobrowolnym ubezpieczeniem komunikacyjnym. Zasady i zakres odszkodowania z ubezpieczenia mienia określa więc przede wszystkim umowa ubezpieczenia, a bliżej ogólne warunki ubezpieczenia (OWU) konkretnego zakładu ubezpieczeń, który ubezpieczający wybiera, a które wiążą drugą stronę umowy, jeżeli zostały jej doręczone przed zawarciem umowy - art. 384 § 1 k.c. Przy ubezpieczeniu autocasco to strony w umowie określają zakres odpowiedzialności ubezpieczyciela, w więc wypadki ubezpieczeniowe, z którymi wiąże się powstanie tejże odpowiedzialności i ewentualne jej wyłączenia, jak również zasady ustalenia odszkodowania w sytuacji zajścia wypadku ubezpieczeniowego. Umowa ubezpieczenia może zawierać także postanowienia określające sposób liczenia szkody, ustalania wartości uszkodzonego lub zniszczonego mienia, podstawy do przyjęcia szkody całkowitej lub częściowej. Innymi słowy, przy ubezpieczeniu autocasco

ubezpieczyciel odpowiada wyłącznie w takim zakresie, w jakim określa to łącząca go umowa ubezpieczenia, a więc w takim, jaki wynika z zawartego między stronami kontraktu, a kompensacja szkody jest dokonywana w granicach określonych warunkami ubezpieczeń. Ogólne warunki ubezpieczenia i umowa ubezpieczenia powinny być przy tym formułowane jednoznacznie i w sposób zrozumiały, a postanowienia sformułowane niejednoznacznie interpretuje się na korzyść ubezpieczającego, ubezpieczonego, uposażonego lub uprawnionego z umowy ubezpieczenia.

Takie ogólne warunki ubezpieczenia autocasco przyjęła pozwana spółka, powódka zaś nie zaprzeczała, by otrzymała je terminowo.

Bezspornym w sprawie pozostawał fakt zaistnienia wypadku polegającego na samozapłonie pojazdu należącego do powódki. Poza sporem było również, że w dacie zdarzenia pojazd objęty był polisą AC w pozwanym Towarzystwie Ubezpieczeniowym i z tejże umowy powódka wywodziła swoje roszczenie odszkodowawcze. Pozwany jednak zakwestionował swoją odpowiedzialność co od zasady, powołując się na wyłączenia odpowiedzialności zawarte w Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia AC, a w ustalonych okolicznościach Sąd Okręgowy uznał powyższe za słuszne.

W ramach umowy odpowiedzialności AC pozwany co do zasady odpowiadał za szkody polegające na uszkodzeniu, zniszczeniu lub kradzieży pojazdu oraz jego części wraz z przyjętym do ubezpieczenia wyposażeniem powstałe w okresie ochrony ubezpieczeniowej, wskutek wszelkich zdarzeń, tzn. ubezpieczenie All Risk, niezależnych od woli ubezpieczającego lub osoby kierującej z wyłączeniem szkód wymienionych w §§ 6-8 OWU. Pozwany w treści pisma z dnia 12 stycznia 2018 r., w którym odmówił wypłaty odszkodowania, odwołał się do regulacji zawartych w § 6 pkt 11 oraz 12. Pierwszy z nich stanowi, że Towarzystwo nie odpowiada za szkody w postaci wady fabrycznej lub wady wykonanej naprawy oraz będące ich następstwem. Zgodnie natomiast w pkt 12, nie odpowiada również za szkody związane z nieprawidłową naprawą, montażem, demontażem wyposażenia pojazdu, a także wynikające z wad wykonania lub modyfikacji (tuningu) oraz wadliwego doboru, naprawy lub montażu instalacji gazowej. Natomiast w treści odpowiedzi na pozew, wskazał na § 6 pkt 3, wyłączający odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez ubezpieczającego wskutek rażącego niedbalstwa, chyba że zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności.

Zważywszy na przyjętą linię obrony pozwanego, kluczowa dla rozstrzygnięcia sporu okazała się, zdaniem Sądu I instancji – jak już wskazywano wyżej – treść opinii biegłego z zakresu mechaniki samochodowej J. P.. Biegły rozważał w niej różne możliwe scenariusze wydarzeń i opisał kilka przyczyn, zależnych i niezależnych od powódki jako właścicielki i użytkowniczki, które mogły spowodować samozapłon pojazdu, do którego doszło w dniu 16 października 2017 r. Wskazywał m. in. na przyczyny niezależne od jego użytkowników, do których można jego zdaniem zaliczyć ewentualnie możliwe samoistne rozszczelnienie się układu zasilania lub klimatyzacji pojazdu, których opary ich palnego czynnika (benzyny lub gazu klimatyzacji o nazwie R1234YF) mogły ulec zapłonowi od np. mikroiskier na komutatorze alternatora prądu. Z drugiej strony zwracał uwagę na to, że powodem samozapłonu mogła być także nieprofesjonalna naprawa pojazdu po kolizji z dnia 4 lipca 2017 r., która wiązała się z dużą ingerencją w instalację elektryczną auta i jej zabezpieczeniem przed ewentualnym zwarcieniem podczas normalnej eksploatacji, które to źródło zwarcia mogło ten pożar zainicjować. Sąd Okręgowy miał na względzie uwagi biegłego, że zebrany materiał dowodowy nie pozwala na jednoznaczne ustalenie, co było przyczyną samozapłonu, tym bardziej, że pojazd został zniszczony i nie jest możliwe jego zbadanie. Niemniej biegły stwierdził również, że biorąc pod uwagę wysoką klasę samochodu (V. (...)), rok jego wyprodukowania (2014), pierwszą rejestrację (3 czerwca 2015) to jego zdaniem jest mało prawdopodobne, by do jego zapalenia się mogło dojść wskutek samoistnych awarii któregoś z systemów po 27 miesiącach eksploatacji, czyli jeszcze w okresie obowiązywania fabrycznej gwarancji. Odwołał się przy tym do dotychczasowej kilkudziesięcioletniej praktyki w charakterze rzeczoznawcy i biegłego sądowego z zakresu techniki pojazdów samochodowych, ruchu drogowego i wypadków drogowych oraz kalkulacji warsztatowej i podkreślił, że nie spotkał się w niej z takim zjawiskiem przy tej klasy samochodzie, po tak krótkim okresie jego eksploatacji i przy stosunkowo niskim przebiegu (43.000 km). Stąd wysunął wniosek, że o wiele bardziej prawdopodobnym jest, że do jego zapalenia się doszło wskutek wadliwej, nieprofesjonalnej naprawy po kolizji z dnia 4 lipca 2017 r. Tym bardziej, że w dniu tej kolizji pojazd miał przebieg 39.399 km, co oznacza, że do dnia jego zapalenia się przejechał zaledwie 3.600 km. Stopień tego prawdopodobieństwa ocenił przy tym jako wysoki, podczas gdy prawdopodobieństwo samoistnej

awarii któregoś z systemów ocenił jako małe i tylko teoretycznie możliwe. Nie jest natomiast, jego zdaniem, możliwe wskazanie, który z jego systemów i w którym miejscu (jego źródło) uległ zapłonowi.

Sąd I instancji wnioski powyższe podzielił i uznał, że należy w zaistniałych okolicznościach przyjąć, iż samozapłon pojazdu nastąpił właśnie z powodu nieprawidłowo wykonanej naprawy. Zwłaszcza w świetle uwag biegłego odnoszących się do zakresu naprawy po kolizji z lipca 2017 r. Biegły podkreślał bowiem, że wiązała się ona z dużą ingerencją w instalację elektryczną auta i jej zabezpieczeniem przed ewentualnym zwarcieniem podczas normalnej eksploatacji, które to źródło zwarcia mogło ten pożar wywołać. Wyjaśniał przy tym, że w kolizji uszkodzeniu uległa przednia część samochodu – a więc ta, w której doszło do wybuchu pożaru – a naprawa wiązała się wówczas z wymianą deski rozdzielczej pojazdu i systemu bezpieczeństwa w postaci poduszek gazowych po ich wybuchu, co wymagało całkowitego rozłączenia licznych w tym miejscu wiązek elektrycznych i ich powtórnego należytego podłączenia. Podkreślał, że gdy wiązki zostaną ponownie podłączone wadliwie bądź niewłaściwie zaizolowanie, to ich zabezpieczenie bezpiecznikami o wymaganej oporności może okazać się nieskuteczne lub niewystarczające, a przeciążenie danego systemu lub jego zaiskwienie na złączach w tym przypadku może nie spowodować przerwania obwodu (przepalenie się bezpiecznika), lecz jego silne rozgrzanie i zapłon wraz z innymi palnymi elementami wnętrza pojazdu.

Wyjaśnienia te, w kontekście pozostałych wskazywanych przez biegłego potencjalnych przyczyn samozapłonu, wskazują - zdaniem Sądu Okręgowego - na słuszność wniosku, że najbardziej prawdopodobną przyczyną zdarzenia była właśnie nieprawidłowa naprawa po kolizji. Mimo więc braku jednoznacznej konkluzji biegłego, Sąd I instancji uznał, że w tych okolicznościach to ona spowodowała samozapłon i w efekcie zniszczenie samochodu. Powyższe ustalenie z kolei przesądza o zasadności odwołania się przez pozwanego do regulacji zawartej w § 6 pkt 11 i 12 OWU, która wyłącza jego odpowiedzialność odszkodowawczą w tym przypadku.

Zdaniem Sądu Okręgowego, nie ma natomiast podstaw do oceny zachowania powódki jako rażąco niedbałego w kontekście faktu, że naprawę wykonano nie w autoryzowanym punkcie, ale w warsztacie i przy użyciu części – jak zarzucał pozwany - niewiadomego pochodzenia, jakości, czy też używanych. Na rażące niedbalstwo jako podstawę wyłączenia odpowiedzialności pozwanego wskazano w § 6 pkt 3 OWU, Mówi o nim również art. 827 § 1 k.c., który stanowi, że ubezpieczyciel jest wolny od odpowiedzialności, jeżeli ubezpieczający wyrządził szkodę umyślnie; w razie rażącego niedbalstwa odszkodowanie nie należy się, chyba że umowa lub ogólne warunki ubezpieczenia stanowią inaczej lub zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności.

Jak wyjaśnił Sąd Apelacyjny w Szczecinie (por. wyrok z 8 września 2016 r., sygn. akt I ACa 330/16; LEX 2139479), rażące niedbalstwo w rozumieniu art. 827 § 1 k.c., w przypadku nieprzewidywania szkody jako skutku działania lub zaniechania, można przypisać danej osobie tylko wówczas, gdy dopuściła się ona przekroczenia podstawowych, elementarnych zasad ostrożności. Chodzi zatem tylko o takie przypadki, gdy osoba postępuje w sposób oczywiście sprzeczny z zasadami bezpieczeństwa powszechnie znanymi i rozumianymi nawet przez osoby o niskim poziomie intelektualnym. Jej zachowanie winno graniczyć z umyślnością. Należy wyraźnie odróżnić „rażące niedbalstwo” od „zwykłego niedbalstwa”, czyli takiego zachowania osoby, która przewiduje skutki swojego działania lub zaniechania, lecz spodziewa się, że ich uniknie oraz gdy skutków tych nie przewiduje, chociaż może i powinna je przewidzieć. Z kolei Sąd Najwyższy w wyroku z 29 stycznia 2009 r. (V CSK 291/08; LEX 484739, M. Prawn. z 2010 r. Nr 2, poz. 103-104) wyjaśnił, że pojęcie „rażącego niedbalstwa” zawarte w przepisie art. 827 § 1 k.c. nie może być traktowane za równoznaczne z pojęciem „należytej staranności”, o jakim mowa w art. 355 k.c. Gdyby pojęcia te były znaczeniowo tożsame, art. 827 § 1 k.c. wyłączałby odpowiedzialność ubezpieczyciela nie w przypadku rażącego niedbalstwa, ale w przypadku działania poszkodowanego bez zachowania należytej staranności. „Rażące niedbalstwo” to coś więcej niż brak zachowania zwykłej staranności w działaniu (a w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej ocenianej przy uwzględnieniu podwyższonego miernika). Wykładnia tego pojęcia powinna zatem uwzględniać kwalifikowaną postać braku zachowania zwykłej lub podwyższonej staranności w przewidywaniu skutków działania. Chodzi tu o takie zachowanie, które graniczy z umyślnością. Jak natomiast wskazywał Sąd Najwyższy w wyroku z 26 stycznia 2006 r. (V CSK 90/05; Lex 195430), rażące niedbalstwo ubezpieczającego zachodzi tylko wtedy, gdy stopień naganności postępowania drastycznie odbiega od modelu właściwego w danych warunkach zachowania się dłużnika. Brak zaś stwierdzenia tak

ujętej winy oznacza, że ubezpieczający, nawet jeśli dopuścił się określonego zaniedbania w sposób zawiniony, jest uprawniony - a zakład ubezpieczeń zobowiązany - do odszkodowania.

W świetle powyższych rozważań słusznie - według Sądu I instancji - powódka wskazywała na fakt, że co do zasady nie ma obowiązku wykonywania napraw w autoryzowanych serwisach. Obowiązku takiego nie zastrzeżono też w samych OWU jako warunku uznania odpowiedzialności pozwanego, zaś doświadczenie życiowe wskazuje, że remonty często wykonywane są właśnie w „zwykłych” warsztatach, prowadzonych przez mechaników samochodowych i zazwyczaj są to naprawy udane i prawidłowo przeprowadzone. Należy też podkreślić, że choć prace naprawcze przynajmniej częściowo wykonywał mąż powódki, to jednak jest on profesjonalistą w tej dziedzinie, jako że jest on mechanikiem samochodowym. On też zajmował się szukaniem części, a zatem przyjąć należy, że mając odpowiednią wiedzę i doświadczenie potrafił ocenić stan kupowanego wyposażenia auta, nawet jeśli nie w momencie kupna, to montażu. O ile więc można ewentualnie stwierdzić, że w przypadku dużego zakresu uszkodzeń po kolizji niepowierzenie naprawy serwisowi autoryzowanemu można ocenić jako lekkomyślność, to jednak nie można w tym wypadku mówić o niedbalstwie i to w stopniu rażącym, a tylko to ustalenie powodowałoby wyłączenie odpowiedzialności pozwanego Towarzystwa na podstawie § 6 pkt 3 OWU.

Mimo powyższego, biorąc pod uwagę wcześniejsze ustalenia i wnioski, Sąd Okręgowy uznał, że pozwany skutecznie wykazał okoliczności, które stosownie do postanowień umownych zawartych w ogólnych warunków ubezpieczenia AC (§ 6 pkt 11 i 12) zwalniały go od odpowiedzialności za szkodę będącą następstwem zdarzenia z dnia 16 października 2017 r. Udowodnił bowiem, że szkoda nastąpiła wskutek nieprawidłowo wykonanej naprawy pojazdu i była jej następstwem.

Konsekwencją powyższego było oddalenie powództwa wobec Towarzystwa Ubezpieczeń (...) w W. – o czym Sąd meriti orzekł na podstawie art. 805 k.c. oraz art. 471 k.c.

Orzekając o kosztach procesu Sąd Okręgowy oparł się na art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c. i zasadzie odpowiedzialności za wynik procesu.

Apelację od tego wyroku wywiodła powódka, zaskarżając go w całości.

Skarżąca zarzuciła wyrokowi:

I. naruszenie przepisów prawa materialnego tj.:

1. art. 805 k.c. w zw. z art. 471 k.c. poprzez nie zasądzenie na rzecz powódki należnego odszkodowania przysługującego jej na podstawie umowy auto-casco, a także nie uwzględnienie, że:

a) odpowiedzialność Towarzystwa Ubezpieczeń na podstawie umowy auto-casco ma charakter gwarancyjno-repartycyjny,

b) odpowiedzialność Towarzystwa Ubezpieczeń na podstawie umowy auto-casco nie jest odpowiedzialnością sprawczą,

c) podstawową funkcją odpowiedzialności Towarzystwa Ubezpieczeń na podstawie umowy auto-casco jest kompensacja poniesionej przez ubezpieczonego szkody - zawierając tego typu umowę ubezpieczyciel gwarantuje ubezpieczonemu, że zrekompensuje poniesioną przez niego szkodę nawet wtedy, gdy dojdzie do niej w okolicznościach zawinionych przez ubezpieczonego lub w wyniku zdarzeń losowych - granice odpowiedzialności ubezpieczyciela są wyznaczone przepisem art. 827 § 1 k.c.;

2. art. 805 k.c. w zw. z art. 471 k.c. poprzez nie zasądzenie na rzecz powódki należnego odszkodowania przysługującego jej na podstawie umowy auto-casco, pomimo uznania przez Sąd I instancji, że w niniejszym przypadku „nie można mówić o niedbalstwie i to w stopniu rażącym”;



3. art. 827 § 1 k.c. poprzez nieuznanie, że norma prawna zawarta w treści tego artykułu ma charakter bezwzględnie obowiązujący (*ius cogens*), co powoduje, że ubezpieczyciel nie może wyłączyć swojej odpowiedzialności za szkody będące następstwem innych przyczyn, aniżeli wina umyślna i rażące niedbalstwo ubezpieczającego;

4. § 6 pkt 11 i 12 OWU w zw. z art. 827 § 1 k.c. poprzez uznanie, że zachodzą przesłanki do oddalenia powództwa, gdyż szkoda nastąpiła wskutek nieprawidłowo wykonanej naprawy pojazdu i była jej następstwem, pomimo stwierdzenia przez Sąd I instancji, że w niniejszej sytuacji nie można mówić o rażącym niedbalstwie;

5. art. 385<sup>1</sup> k.c. w zw. z art. 805 § 5 k.c. w zw. z § 6 pkt 11 i 12 OWU w zw. z art. 827 § 1 k.c. poprzez nieuznanie przez Sąd I instancji za niedozwolone postanowienia umowne OWU w zakresie odmowy przyjęcia odpowiedzialności za szkody w postaci wady wykonanej naprawy oraz będące ich następstwa, a także związane z nieprawidłową naprawą, montażem, demontażem wyposażenia pojazdu w świetle normy prawnej mającej charakter *ius cogens* zawartej w treści art. 827 § 1 k.c.;

II. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233 § 1 k.p.c. polegające na zaniechaniu oceny i mocy dowodów, zaniechaniu wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów polegające na:

a) oparciu twierdzeń wyroku na podstawie opinii biegłego, która nie zawiera jednoznacznych wniosków, a stanowi jedynie przypuszczenie, że do zdarzenia mogło dojść w jednym z dwóch wariantów,

b) nie uwzględnieniu wniosków opinii, że do zdarzenia mogło dojść w wyniku samoistnego rozszczelnienia się układu zasilania lub klimatyzacji pojazdu,

c) nie uwzględnieniu wniosków opinii, że nie jest możliwe wskazanie systemu samochodu, który uległ zapłonowi (jego źródła),

d) bezpodstawne przyjęcie, że przyczyną zdarzenia była nieprawidłowa naprawa, przy czym nie ma na to jednoznacznych dowodów, a jedynie przypuszczenia biegłego;

III. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, poprzez przyjęcie, że Zakład Ubezpieczeń mógł zwolnić się z odpowiedzialności za szkodę pomimo braku stwierdzenia rażącego niedbalstwa przy teoretycznie, niczym nieudowodnionej „nieprawidłowej” naprawie pojazdu powoda.

W oparciu o powyższe skarżąca wniosła o zmianę wyroku przez zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kwoty 106.248,27 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie:

a) od kwoty 104.800 zł od dnia 17 listopada 2017 r. do dnia zapłaty,

b) od kwoty 1.448,27 zł od dnia 28 maja 2018 r. do dnia zapłaty;

zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie, uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja powódki zasługiwała na uwzględnienie w przeważającej mierze.

Na wstępie wskazać należy, że Sąd drugiej instancji w systemie apelacyjnym jest instancją merytoryczną, co oznacza, że Sąd ten ma obowiązek poczynić własne ustalenia faktyczne i ocenić je samodzielnie z punktu widzenia prawa materialnego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2000 r., III CKN 812/98, OSNC z 2000 r. Nr 10, poz. 193). Sąd drugiej instancji może ponownie przeprowadzić dowody przeprowadzone w pierwszej instancji,

może również podzielić ustalenia sądu pierwszej instancji i przyjąć je za podstawę własnego orzeczenia. Może także przeprowadzić nowe dowody (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 2000 r., II UKN 385/99, OSNP z 2001 r., nr 15, poz. 493).

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy za wyjątkiem ustaleń faktycznych przedstawionych poniżej.

Sąd Apelacyjny, analizując podniesione przez powódkę zarzuty doszedł do przekonania, iż zasługują one na uwzględnienie w zakresie, w jakim podważają ustalenie, że przyczyną samozapłonu pojazdu w dniu 16 października 2017 r. była nieprawidłowa naprawa pojazdu po kolizji z dnia 4 lipca 2017 r. Sąd zasadnym pozostawiało wyeliminowanie tego ustalenia ze stanu faktycznego. Stanowisko i ocena Sądu I instancji wyrażone w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia w zakresie ustalenia przyczyn szkody pozostawały bowiem nieprawidłowe.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, trafnie zarzucała powódka naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez oparcie wyroku na opinii biegłego, która nie zawierała jednoznacznych wniosków, stanowiła jedynie przypuszczenie, że do zdarzenia mogło dojść w jednym z dwóch wariantów, nieuwzględnienie, że do zdarzenia mogło dojść w wyniku samoistnego rozszczelnienia się układu zasilania lub klimatyzacji pojazdu, a także nieuwzględnienie, że nie jest możliwe wskazanie systemu samochodu, który uległ zapłonowi, a tym samym źródła pożaru, a w konsekwencji przez bezpodstawne przyjęcie, że przyczyną zdarzenia była nieprawidłowa naprawa, na co nie ma jednoznacznych dowodów, a jedynie przypuszczenia biegłego.

Skuteczność postawienia zarzutu naruszenia wymienionego przepisu wymaga wskazania, jaki konkretnie dowód przeprowadzony przez Sąd został przez niego oceniony wadliwie, w czym wadliwość tej oceny się wyraża i jaki wywarła ona wpływ na wynik sprawy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, powódka zadośćuczyniła powyższemu obowiązkowi, słusznie odwołując się do treści sporządzonej w sprawie opinii biegłego J. P.. Mając na uwadze treści tej opinii, wywiedzione przez Sąd Okręgowy wnioski co do przyczyny przedmiotowego dla sprawy zdarzenia, w braku w tym zakresie kategoriycznych wskazań biegłego, nie pozostawały trafne i naruszały zasadę swobodnej oceny dowodów.

Przypomnieć należy, że w złożonej opinii z dnia 8 listopada 2019 r. biegły przedstawiał **kilka możliwych przyczyn powstania szkody**, które jak podał „mogły być zależne od osób przeprowadzających jego naprawę po kolizji z dnia 4.07.2017 r., albo mogły być od niej całkowicie niezależne” (k. 195). Na wstępie rozważań w tym zakresie biegły zaznaczył przy tym, że „ w analizowanym przypadku, z uwagi na całkowite spalenie tego pojazdu i jego fizyczną likwidację, **nie jest możliwe ustalenie źródła ognia, ani przyczyny jego powstania.**”(k.195). Według biegłego, **możliwe było jedynie dociekanie jego przyczyn.**

I tak biegły wskazywał, że naprawa pojazdu wiązała się z dużą ingerencją w jego instalację elektryczną i jej zabezpieczeniem przed ewentualnym zwarcie podczas normalnej eksploatacji, które to źródło zwarcia mogło ten pożar wywołać. Z opinii wynikało jednak, że „taka hipotetyczna przyczyna tego pożaru nie jest jednak w analizowanym przypadku do jednoznacznego dowiedzenia” (k. 195). Według biegłego, za możliwe należało także uznać powstanie pożaru z przyczyn niezależnych od osób wykonujących naprawę i eksploatujących pojazd, z uwagi na to, że do silnika pojazdu była doprowadzana benzyna pod bardzo dużym ciśnieniem do listwy wtryskiwaczy. Jak zauważył biegły, **nie można było wykluczyć**, że pomiędzy wysokociśnieniową pompą paliwa, a tą listwą i kolektorem ssącym silnika mogło dojść do tzw. rozszczelnienia w postaci, np. pęknięcia przewodu lub wysadzenia uszczelnienia, co powoduje gwałtowne wypełnienie komory silnika łatwopalnymi oparami paliwa, które w zetknięciu z najmniejszą iskrą (np. od komutatora alternatora prądu) wybuchają, powodując pożar palnych elementów pojazdu w tej komorze i przedostanie się ognia pod deską rozdzielczą do jego wnętrza. Ponadto, zdaniem biegłego, kolejnym źródłem takiego pożaru, którego nie można wykluczyć, mogło być też rozszczelnienie się instalacji klimatyzacji pojazdu, która według aktualnie obowiązujących norm mogła być wypełniona palnym gazem o nazwie R1234YF, będącym środkiem skrajnie łatwopalny. Zgodnie z opinią w przypadku bowiem jakiegokolwiek rozszczelnienia instalacji mogło dojść do zapłonu i pożaru. Podsumowując swoje wnioski biegły stwierdził, że „z analizy całości zgromadzonego w tej sprawie

materiału dowodowego wynika, że w analizowanym przypadku **jednoznaczne wskazanie przyczyn zapalenia się przedmiotowego samochodu nie jest możliwe**. Można wskazać jedynie hipotetyczne możliwości powstania tego pożaru, które mogły zależeć lub nie od jego użytkowników.” (k. 195v). Co najważniejsze, biegły wskazał przy tym, że „natomiast fakt wykonania pokolizyjnej naprawy tego pojazdu w nieautoryzowanym warsztacie (serwisie) i przy pomocy części oryginalnych lecz używanych, nieznanego pochodzenia i jakości, nie musiał mieć związku z powstałym pożarem” (k. 195v).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, z opinii tego biegłego wprost wynika, że nie jest możliwe ustalenie przyczyny zdarzenia, w tym jednoznaczne wskazanie, że powstanie pożaru pozostawało w jakimkolwiek związku z przeprowadzoną uprzednio naprawą pojazdu. Stanowisku w tym zakresie nie sprzeciwia się również treść pisemnej opinii uzupełniającej tego biegłego z dnia 18 czerwca 2020 r. W opinii tej biegły w swoich wnioskach wskazywał jedynie na stopień prawdopodobieństwa zaistnienia poszczególnych przyczyn zdarzenia. Niezależnie od tego ponownie zastrzegając jednak, że „w analizowanym przypadku, z uwagi na całkowite spalenie tego pojazdu i jego fizyczną likwidację, nie jest możliwe jednoznaczne ustalenie źródła ognia, ani przyczyny jego powstania” (k. 230). W tym względzie podzielić należy twierdzenia apelacji, że wskazania biegłego zmierzające do określenia konkretnej przyczyny zdarzenia stanowiły jedynie jego przypuszczenia, nie cechujące się pewnością i kategorycznością wniosków w tym zakresie. Za takie nie można wszak uznać wskazań w postaci „można z wysokim prawdopodobieństwem przyjąć”, czy „jest natomiast mało prawdopodobne”. Powyższe potwierdza również przeprowadzony w toku rozprawy apelacyjnej w dniu 21 stycznia 2021 r. dowód z ustnej uzupełniającej opinii biegłego. Biegły w toku swoich wyjaśnień ponownie podniósł, że „**nie ma dowodów, które wprost wskazywałyby na przyczynę pożaru pojazdu**” (protokół rozprawy apelacyjnej z 21 stycznia 2021 r. - 00:07:38-00:14:52). **Opinia biegłego nie zawiera kategorycznych wniosków, a jedynie przypuszczenia.**

Wniosków biegłego co do określenia konkretnej przyczyny wystąpienia pożaru nie można uznać za stanowcze i definitywne. Opinia ta, wbrew stanowisku Sądu I instancji, nie pozwalała więc na jednoznaczne ustalenie przyczyn zdarzenia, a w rezultacie nie mogła stanowić podstawy ustalenia, że do zdarzenia w postaci pożaru pojazdu objętego ubezpieczeniem, doszło na skutek jego nieprawidłowej naprawy. Jednocześnie ustalenie w tym względzie nie znajdowało podstaw także w jakichkolwiek innych przeprowadzonych w sprawie dowodach, dlatego też musiało podlegać wyeliminowaniu ze stanu faktycznego.

Tym samym słusznie zarzuca skarżąca, iż błędna jest konstatacja Sądu Okręgowego, że pozwany mógł zwolnić się z odpowiedzialności za szkodę z uwagi na li tylko teoretycznie, niczym nieudowodnioną wcześniejszą „nieprawidłową” naprawę pojazdu powoda.

W zaistniałej sytuacji nie można uznać, aby pozwany wykazał, że do zdarzenia z dnia 16 października 2017 r., doszło z przyczyn nieobjętych zakresem ubezpieczenia stosownie do zapisów OWU AC, w tym § 6 pkt 11 i 12 OWU. Ciężar dowodu w tym zakresie, w ocenie Sądu Apelacyjnego, niewątpliwie obciążał zaś pozwanego.

Zagadnienie, na kim spoczywa obowiązek udowodnienia faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jest zaliczane do problematyki prawa materialnego. Ogólną regułą stwarza tu art. 6 k.c., który stanowi, że ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Jako podstawowy przepis w tym przedmiocie, norma ta pozostaje w ścisłym związku i tłumaczona jest w powiązaniu z przepisami kodeksu postępowania cywilnego, normującymi reguły dowodzenia. W procesie cywilnym strony mają obowiązek twierdzenia i dowodzenia tych wszystkich okoliczności (faktów), które stosownie do art. 227 k.p.c. mogą być przedmiotem dowodu. Tzw. fakty negatywne mogą być dowodzone za pomocą dowodów faktów pozytywnych przeciwnych, których istnienie wyłącza twierdzoną okoliczność negatywną. W związku z tym w doktrynie przyjmuje się następujące reguły: a) faktów, z których wywodzone jest dochodzone roszczenie (tworzących prawo podmiotowe), powinien w zasadzie dowieść powód; dowodzi on również fakty uzasadniające jego odpowiedź na zarzuty pozwanego; pozwany dowodzi fakty uzasadniające jego zarzuty przeciwko roszczeniu powoda; b) faktów tamujących oraz niweczących powinien dowieść przeciwnik tej strony, która występuje z roszczeniem, czyli z zasady - pozwany (tak: wyrok Sądu Najwyższego z 29 września 2005 r. III CK 11/05, z powołaniem na: uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2003

r., II CKN 1409/00, OSNC 2004, nr 7-8, poz. 113, oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 1997r., I PKN 375/97, OSNP 1998, Nr 18, poz. 537).

W tym kontekście, zważywszy na przedmiot sporu w sprawie, pamiętać należy, że przepisy k.c. (art. 805 k.c. i następne) określające umowę ubezpieczenia przewidują co do zasady obowiązek wypłaty odszkodowania w przypadku zajścia wypadku ubezpieczeniowego przewidzianego w umowie ubezpieczenia. Podstawowym obowiązkiem ubezpieczającego jest zaś uiszczenie odpowiednio skalkulowanej przez zakład ubezpieczeń składki, która uwzględnia poziom jego ryzyka. Ponadto nie sposób, zdaniem Sądu Apelacyjnego, pominąć, że w świadomości społecznej ukształtowało się rozumienie umowy ubezpieczenia samochodu auto-casco jako ubezpieczenia szerokiego, obejmującego z reguły wszystkie zdarzenia określone mianem np. uszkodzenia, czy kradzieży. Ubezpieczenie auto – casco powinno zapewniać kontrahentowi ubezpieczyciela rzeczywiste bezpieczeństwo w razie wystąpienia zdarzenia losowego nim objętego. Bezspornie w doktrynie, jak i orzecznictwie, nie jest kwestionowana dopuszczalność zamieszczenia w ogólnych warunkach umów postanowień ograniczających zakres ochrony ubezpieczeniowej oraz nakładających na ubezpieczającego obowiązków, których niedopełnienie uprawnia ubezpieczyciela do odmowy wypłaty odszkodowania, tj. wyłącza jego odpowiedzialność. Zawarte jednak w ogólnych warunkach umów postanowienia (klauzule), iż w pewnych przypadkach szkoda nie jest objęta ubezpieczeniem, nie są niczym innym, jak tylko zastrzeżeniem (wyjątkiem) na korzyść ubezpieczyciela. Jeśli zatem chce on z tego zastrzeżenia skorzystać, musi przeprowadzić, zgodnie z regułą ustanowioną w art. 6 k.c., dowód co do faktów wskazujących na taki przypadek (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 17 stycznia 2014 r. I ACa 659/13, LEX nr 1425368).

Uwzględniając powyższe rozważania przyjęć należało, iż obowiązkiem powódki w niniejszej sprawie było wykazanie, iż doszło do zdarzenia objętego przedmiotową umową i wysokości szkody, jaką w związku z nim poniosła, natomiast obowiązkiem pozwanego było udowodnienie okoliczności tamujących żądanie, w tym także tych wynikających z § 6 pkt 11, 12 OWU. O ile powódka z powyższych obowiązków co do zasady się wywiązała, o tyle pozwany im nie sprostał.

Jak zostało to przedstawione powyżej, przeprowadzone w sprawie dowody, w tym dowód z opinii biegłego, nie pozwoliły na jednoznaczne stwierdzenie przyczyn pożaru pojazdu, a przez to ustalenie, że do szkody doszło na skutek nieprawidłowej naprawy po wcześniejszej kolizji.

Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości podziela stanowisko Sądu I instancji i przedstawione na jego uzasadnienie rozważania, że w sprawie nie zostały spełnione przesłanki rażącego niedbalstwa po stronie ubezpieczonego, które mogłyby stanowić podstawę wyłączenia odpowiedzialności pozwanego uregulowaną w § 6 pkt 2 OWU.

Sąd Apelacyjny za zasadny uznał zarzut naruszenia prawa materialnego art. 805 k.c. w zw. z art. 471 k.c. poprzez nie zasądzenie na rzecz powódki należnego odszkodowania przysługującego jej na podstawie umowy auto-casco.

Trafnie podnosi skarżąca, że odpowiedzialność ubezpieczyciela jest odpowiedzialnością typu gwarancyjno-repartycyjnego, co oznacza, że nie sytuuje się ona ani w ramach reżimu kontraktowego, ani deliktowego, ponieważ nie jest odpowiedzialnością sprawczą. Zapłata odszkodowania przez ubezpieczyciela na podstawie umowy ubezpieczenia mienia służy niewątpliwie naprawieniu szkody w mieniu, poniesionej przez ubezpieczonego, spełnia więc funkcje kompensacyjne. Nie jest to jednak klasyczne naprawienie szkody przez sprawcę, ale spełnienie przez ubezpieczyciela określonego świadczenia wynikającego z umowy ubezpieczenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 22 października 2013 r. I ACa 494/13).

Nie był natomiast zasadny zarzut art. 385<sup>1</sup> k.c. w zw. z art. 805 § 5 k.c. w zw. z § 6 pkt 11 i 12 OWU w zw. z art. 827 § 1 k.c. poprzez nieuznanie przez Sąd I instancji za niedozwolone postanowienia umowne OWU w zakresie odmowy przyjęcia odpowiedzialności za szkody w postaci wady wykonanej naprawy oraz będące ich następstwa, a także związane z nieprawidłową naprawą, montażem, demontażem wyposażenia pojazdu w świetle normy prawnej zawartej w treści art. 827 § 1 k.c. Niewątpliwie jednak słusznie podnosi skarżąca, że norma prawna zawarta w treści art. 827 § 1 k.c. ma charakter bezwzględnie obowiązujący (ius cogens).

Stosownie do art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nie uzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne).

W myśl art. 385<sup>3</sup> pkt 8) k.c. w razie wątpliwości uważa się, że niedozwolonymi postanowieniami umownymi są te, które w szczególności uzależniają spełnienie świadczenia od okoliczności zależnych tylko od woli kontrahenta konsumenta. Przytoczone przez skarżącą zapisy nie uzależniają wypłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela od okoliczności zależnych tylko od jego woli. Przeciwnie, wypłata odszkodowania jest tu uzależniona od zaistnienia obiektywnych okoliczności wymienionych w treści OWU (Towarzystwo nie odpowiada za szkody w postaci wady fabrycznej lub wady wykonanej naprawy oraz będące ich następstwem, związane z nieprawidłową naprawą, montażem, demontażem wyposażenia pojazdu, a także wynikające z wad wykonania lub modyfikacji -tuningu pojazdu oraz wadliwego doboru, naprawy lub montażu instalacji gazowej).

Tego rodzaju uregulowanie OWU nie może zostać ocenione jako sprzeczne z dobrymi obyczajami czy też jako rażąco naruszające interesy ubezpieczonego (art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c.).

Rację ma natomiast skarżąca, że norma prawna zawarta w art. 827 § 1 k.c. ma charakter bezwzględnie obowiązujący, co powoduje, że ubezpieczyciel nie może wyłączyć swojej odpowiedzialności za szkody będące następstwem innych przyczyn, aniżeli wina umyślna i rażące niedbalstwo ubezpieczającego. W stanie faktycznym niniejszej sprawy brak jednak okoliczności wskazujących na zwolnienie pozwanego z obowiązku wypłaty odszkodowania, gdyż nie dowiedziono, że przyczyną pożaru pojazdu była jego nieprawidłowa naprawa.

W tym stanie rzeczy niewątpliwym pozostaje więc, że powódka wykazała zaistnienie wypadku ubezpieczeniowego, jak również fakt doznania szkody. Bezsorna pozostawała przy tym wysokość szkody w zakresie wartości ubezpieczonego pojazdu w stanie uszkodzonym, którą ubezpieczyciel w toku postępowania likwidacyjnego określił na kwotę 104.800 zł. Brak było jednak podstaw do uznania za uzasadnione w całości roszczenia powódki w odniesieniu do żądania zasądzenia na jej rzecz kwoty 1.048,27 zł tytułem wynikających z faktury nr (...) (k. 18) kosztów holowania pojazdu (w kwocie 134,99 zł) oraz kosztów 33 dni parkingowania (w kwocie 913,28 zł). Co oczywiste koszty te nie stanowiły bezpośredniej szkody związanej z wypadkiem ubezpieczeniowym, a jedynie zawierały się w tzw. kosztach dodatkowych podlegających zwrotowi na zasadach przewidzianych w § 40 ust 2 OWU. Zgodnie zaś z tym zapisem „Towarzystwo zwraca Ubezpieczonemu w granicach sumy ubezpieczenia uzasadnione okolicznościami i udokumentowane rachunkami poniesione przez niego koszty: 1) parkowania pojazdu do 14 dni, ale nie dłużej niż 3 dni od dnia dokonania oględzin przez Towarzystwo, jeżeli Ubezpieczający został o nich powiadomiony; 2) holowania lub transportu: a) motocykla, motoroweru, samochodu osobowego, osobowo-ciężarowego lub ciężarowego o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony - na zasadach i w wysokościach określonych w § 41 i § 42; b) innego pojazdu niż wymienione w ppkt a - w wysokościach określonej w § 42”.

W konsekwencji stwierdzić należy, że wynikające z ww. faktury koszty parkingu zostały naliczone za liczbę dni przekraczającą okres wskazany w powołanym zapisie OWU. Z tego względu Sąd Apelacyjny uwzględnił koszty w tym względzie w zakresie, w jakim zostały uznane przez pozwanego w toku postępowania likwidacyjnego (faktura - k. 18), tj. w kwocie 338,25 zł tytułem parkowania - w wysokości odpowiadającej 11 dniom parkowania (tj. 11 dni x 25 zł za dzień + podatek VAT 23 %) – oraz w kwocie 134,99 zł tytułem holowania (tj. w wysokości wynikającej z faktury), łącznie w kwocie 473,24 zł. Uznając za uzasadnione należności tytułem parkowania przez 11 dni, ubezpieczyciel, miał na względzie zarówno datę szkody (16 października 2017 r.) oraz datę oględzin (19 października 2017 r.) a nadto uwzględnił dodatkowe 7 dni na zagospodarowanie samochodu. Stąd, nie było podstaw aby kwestionować takie stanowisko ubezpieczyciela, w tym aby uznać za uzasadniony zwrot na rzecz powódki kosztów za dłuższy okres parkowania.

Dla porządku zauważyć jeszcze należy, że powódka jako współwłaściciel pojazdu na mocy art. 209 k.c. posiadała legitymację czynną w sprawie. Dochodzenia zapłaty całości odszkodowania stanowi bowiem czynność zachowawczą w rozumieniu powołanego przepisu, a przez to możliwe jest także jedynie przez jednego ze współwłaścicieli.

Z przytoczonych względów Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok uwzględniając roszczenia pozwu w przeważającej mierze, co do łącznej kwoty 105.273,24 zł. Podstawę prawną wyroku w tej części stanowi art. 805 k.c.

O odsetkach co do uwzględnionego powództwa orzeczono zgodnie z żądaniem pozwu. Niewątpliwym na gruncie przedmiotowej sprawy pozostawało, że szkoda została pozwanemu zgłoszona 17 października 2017 r. Pozwany pozostaje w opóźnieniu ze spełnieniem świadczenia od upływu 30 dni od daty zgłoszenia szkody, zatem żądanie odsetek od kwoty 104.800 zł, stanowiącej równowartość szkody w pojeździe, od 17 listopada 2017 r. było w pełni uzasadnione. Podkreślić należy, że już na etapie likwidacji szkody znane były zaś wszystkie istotne okoliczności sprawy i następstwa wypadku. Wezwanie do zapłaty tytułem zwrotu kosztów holowania i parkowania zostało natomiast skierowane do pozwanego pismem z dnia 17 maja 2018 r., zatem żądanie odsetek od zasądzonej z tego tytułu kwoty 473,24 zł od dnia 28 maja 2018 r. do dnia zapłaty również jawi się jako uzasadnione.

Powództwo podlegało natomiast oddaleniu jedynie co do kwoty 575,03 zł dochodzonej przez powódkę tytułem zwrotu kosztów parkingu, co jak wskazano powyżej okazało się nieuzasadnione.

O powyższym orzeczono jak w sentencji wyroku w punkcie I podpunkty a i b, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Konsekwencją zmiany zaskarżonego wyroku w powyższym zakresie była również konieczność zmiany rozstrzygnięcia o kosztach postępowania przed Sądem I instancji. Powódka ostatecznie utrzymała się ze swoimi roszczeniami w przeważającej części. Stopień jej wygrania kształtuje się bowiem na poziomie 99 %. Z tego względu, wobec w istocie znikomego stopnia przegranej przez powódkę, na zasadzie art. 100 k.p.c. kosztami postępowania w sprawie należało w całości obciążyć pozwanego. Powódka w postępowaniu pierwszoinstancyjnym poniosła koszty tytułem opłaty od pozwu w kwocie 5.315 zł, opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł oraz zastępstwa procesowego w kwocie 5.400 zł (§ 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych - tj. Dz. U. z 2018 r. poz. 265), tj. łącznie 10.732 zł. Taką też sumę należało zasądzić na rzecz powódki od pozwanego, o czym orzeczono w punkcie I podpunkt c) wyroku.

W punkcie II wyroku, na podstawie art. 385 k.p.c., oddalono apelację powódki w pozostałym zakresie, wobec braku podstaw do zasądzenia na jej rzecz całej dochodzonej przez nią a objętej zakresem zaskarżenia sumy.

W punkcie III wyroku na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. w zw. art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tj. Dz. U. z 2018 r. poz. 265) orzeczono o obowiązku zwrotu przez pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania apelacyjnego. Podobnie bowiem jak w przypadku kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego, zasadnym było przyjęcie, że powódka przed Sądem II instancji wygrała niemal w całości, wobec czego obowiązek zwrotu wszystkich kosztów winien zostać nałożony na pozwanego. Na poniesione przez powódkę w postępowaniu apelacyjnym koszty składały się - opłata od apelacji w kwocie 5.315 zł oraz koszty zastępstwa procesowego w kwocie 4.050 zł, a zatem na jej rzecz z tego tytułu należało zasądzić od pozwanego łącznie 9.365 zł.

W punkcie IV wyroku na podstawie art. 113 ust. 1 u.k.s.c. w zw. z art. 100 k.p.c., orzeczono zaś o obowiązku zwrotu na rzecz Skarbu Państwa przez pozwanego kosztów sądowych w postaci kosztów uzupełniającej opinii biegłego przeprowadzonej w postępowaniu apelacyjnym w kwocie 82,78 zł.

SSA Barbara Rączka-Sekścińska SSA Anna Daniszewska SSO (del.) Elżbieta Milewska-Czaja